GŁOS LUDU PRACY

10 gr.

TYGODNIK

Rok 1. Kielce, dnia 1—7 sierpnia 1937 r. № 3.

ODDZIAŁY: Radom, ul. Żeromskiego 15, telefon 21-41. Lublin, ul. Bychawska 74 m. 4. Skarżysko-Kam, Kolejowa 2, tel. 28. Ostrowiec Kielecki, ul. 3-go Maja 13. Starachowice Końskie ul. Małachowskich.

KOŁTUNERIA PRECZ!

Bardzo wiele czynników pracuje nad tym, by z Polski uczynić naród karłów moralnych, płaszczących się tchurzaczków karnych, potulnych wyznawców, zrodzonej z tępoty mózgowej, „ideologji“ narodowo - rumtadrackiej, liżących brudne łapy jaśnie pańskiego chamstwa.

Były nawet chwile, już w okresie niepodległego bytu Polski, gdy nasilenie wrzaskliwej propagandy kołtuństwa, stwarzało pozory, że cała Polska jest zarażona nieuleczalną chorobą wszetecznictwa, z której żadna siła nie zdolną będzie Jej wydźwignać. Były to jednak pozory. Gdyż w momentach historycznych zawszę wychodziła na widownię ta potężna siła, która wywiodła lud polski do niepodległego bytu i która uparcie krok za krokiem w codziennym boju prowadzi Polskę do nowych form bytowania.

Jest to siła fatalna zrodzona z walk rewolucyjnych w wiernej piersi proletariatu, której nie zagłuszy rechot kołtuństwa, nie zniszczy wyzysk i głód.

Szkoda wysiłków. Z Polski nie da się uczynić narodu karłów. W chwili najwyższego napięcia jazgotu zaplutej „narodowej“ prasy, gdy błazeńkom endo—faszystowskim przyśni się sen o władzy, podniesie się mocarna pięść proletariacka i uderzy — jak wielokrotnie uderzała i z tysięcznych piersi rozlegnie się potężny okrzyk — Kołtuneria precz!..

Z. D.

Czytaj niezależny organ świata pracy „GŁOS LUDU PRACY“

Z ostatniej chwili

Japonja rozpoczęła wojnę

Wojska japońskje wspierane przez artylerię zajęły Pekin w dniu 29.VII w parę minut po godz. 8 rano. Chińczycy musieli się cofnąć. Jednocześnie trwają krwawe walki pod Tsen-Tsinem oraz na innych odcinkach.

W bitwie pod Nenynem poległo przeszło 1000 Chińczyków. Ponadto Japończycy zbombardowali kwąterę główną 38 ej dywizji chińskiej w Nan-Ynan.

—oOo—

Zamach na króla Jerzego

W Islandji w mieście Belfoście dokonano zamachu na królewską parę angielską. Był to zamach republikanów irlandzkich.

Bomba wybuchła niedaleko tego miejsca, gdzie król odbierał hołd od swoich podwładnych. Ponadto wysadzili zamachowcy w powietrze most w pobliżu Dundalku.

—oOo—

Wrzenie religijne w Jugosławii

W związku z uchwaleniem przez Skupcynę Konkordatu z Watykanem w Jugosławii, która na ogólną liczbę 14 milionów mieszkakców, posiada zaledwie 4 i pół milionów katotolików, wybuchły poważne wrzenia.

Członkowie rządu zostali wykluczeni z Kościoła Prawosławnego. Na skutek powyższego nastąpiło przesilenie rządowe.

Sytuacja w Jugosławii wobec groźnej postawy mas, które nawet słuchać nie chcą o Konkordacie, jest nader poważna.

STRAJK

w Kamieniołomach Państw. w Zagnańsku

Pertraktacja o zawarcie umowy zbiorowej na terenie Kamieniołomów Państwowych w Zagnańsku nie dały żadnego wyniku. Nieugięte stanowisko kierownictwa Kamieniołomów i Urzędu Wojewódzkiego, wywołało wśród robotników ogromne rozgoryczenie. To też robotnicy postanowili poprzeć swe słuszne żądania

strajkiem okupacyjnym.

Stanowisko Zw. Zaw. Górników Z. Z. Z., wyrażająee się w chęci polubownego załatwienia zatargu, musiało ulec zasadniczej zmianie i pod naciskiem swych członków, Związek był zmuszony uciec się do ostatniej b r o n i proletariackiej — do strajku.

28-go lipca r. b.

największa kopalnia Kamieniołomów „Mała Wiśniówka“ została objęta strajkiem, a teren jej okupowany przez robotników.

W godzinach przedpołudniowych przybył na teren kopalni sekretarz okręgowy Z.Z.Z. tow. Dymek Zygmunt w towarzystwie tow. red. Wacława Chmurzyńskiego.

Zwołano natychmiast zgromadzenie, które, po przemówieniach obu przybyłych towarzyszy, wyłoniło Komitet strajkowy.

W południe urzędowanie na terenie okupacyjnym objął

Komitet strajkowy.

W godzinę później zajęła swe posterunki straż porządkowa. Na najwyższym maszcie kopalni

załopotał czerwony sztandar

Na terenie kopalni zapada noc. Na tle kwarcytowych ścian kopalni ciemne sylwetki ludzkie. Po poziomach czterokrotnym echem rozlega się przeciągłe wołanie: — „A hej“.

Buchnęły ognie, wystrzeliły w górę krwawe ogniki i

opasały koliskiem czerwonych języków bojowy sztandar walki i krwi.

W przestrzeń wyrąbaną krwawą łuną pożarów, w czerń nocy popłynęła melodia krzywdy, buntu i zwycięstwa — bojowe pieśni walczącego proletariatu.

Długo w noc leżącym na kamiennym łożu bohaterom walki o sprawiedliwość — śpiewała Jodłowa Puszcza.

Gdzieś w dole u stóp kopalni ułożone czworobokiem „szklane domy“ osiedla robotniczego żyją — matki, żony, dzieci, — patrzą w górę, tam, gdzie ich ojcowie walczą o chleb i pracę, o sprawiedliwość i kulturę.

Następnego dnia brać robotnicza dwu następnych kopalni solidarnie porzuciła pracę.

Po poziomach znów rozległy się wołania:

„Stanęła Barcza i Wielka Wiśniówka“!!

W dniu 29 lipca r. b. został powołany do życia Komitet Pomocy Strajkującym.

Komitet ten wydał odezwę do wszystkich obywateli i klasy robotniczej następującej treści:

„Do Obywateli i klasy Robotniczej Okręgu Radomsko-Kieleckiego.

Obywatele i Towarzysze!

R o b o t n i c y Kamieniołomów Państwowych w Zagnańsku, nie mogąc znaleźć zrozumienia dla swych słusznych postulatów i nie mogąc dłużej znieść nędzy stanęli do walki strajkowej o poprawę swej egzystencji.

Na skutek głodowych zarobków, położenie walczących 1200 robotników jest bardzo ciężkie.

Bohaterska ich walka nie może się załamać. Pospieszmy im z pomocą. Nie pozwólmy, by strajk okupacyjny zamienił się w protest głodowy; nie pozwólmy, by ich rodziny marły z głodu. Niechaj każdy Obywatel, każdy uświadomiony proletariusz śpieszy z pomocą w formie składanych ofiar w pieniądzach i naturze.

Ofiary na rzecz strajkujących należy składać w Sekretariacie Okręgu Radomsko-Kieleckiego Z.Z.Z., Kielce, ul. Mickiewicza Nr 2, codziennie w godzinach od 9-ej do 12-ej i od 17-ej do 20-ej".

KOMITET.

Konfiskata

Numer drugi naszego pisma uległ konfiskacie za artykuł wstępny. Na mieście ukazał się nakład drugi z białymi plamami.

Zagadkowa sprawa

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż na zebraniu brygadzistów, należących do t. zw. Frakcji Rew., pozostającej pod opieką pana Weryka b. urzędnika wydziału bezpieczeństwa, zapadła uchwała przeprowadzenia strajku na hucie „Ludwików“.

Sprawa ta jest o tyle zagadkowa, gdyż jak twierdzą wtajemniczeni członkowie „Frakcji“ organizacji tej patronuje pan Szef Wydziału Bezpieczeństwa huty „Ludwików“

Czyżby impreza ta była przygotowywana w porozumieniu z Dyrekcją, a szczególnie z Szefem Bezpieczeństwa?

Konsolidacja sił reakcyjnych

W Kielcach należy zaobserwować wysiłki w kierunku konsolidacji reakcyjno-klerykalno-endeckiej. W Stronnictwie Narodowym urządzane są stale zebrania organizacyjne.

OD WYDAWNICTWA

Naszych Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o punktualne wpłacanie prenumaraty.

Oskarżają dowody

Stało się dobrze, że K. A. P. zadeklamował słowa oburzenia na niesprawiedliwość, gwałt i nienawiść. Choć komunikat K. A. P. jest tylko czczą deklamacją, wypowiadaniem słów na temat miłości i dobroci, jednak już sama deklamacja o pięknych słowach „od święta" ma pewne znaczenie, posiada wartość na treść której — składa się obłuda, fałsz i szermowanie pojęciami, które dla deklamatorów są całkowicie obce.

Sprawiedliwość — trzeba mieć olbrzymi tupet, aby przy jednoszesnym gwałtownym popieraniu ustroju kapitalistycznego, przy wysługiwaniu się międzynarodowej klice wyzyskiwaczy, można było spokojnie i publicznie deklamować o sprawiedliwości.

Dobroć — słowo to może wypowiadać Akcja Katolicka Zjawisko już prawie humorystyczne.

Akcja Katolicka i dobroć — są przecież dowody tej „dobroci". „Miłość bliźniego" dała się wielu jednostkom odczuć tak dalece, że teraz pragną jedynie być jak najdalej od tych „Kochających".

Zbrodnia — musimy znaleźć środowisko, gdzie rodzi się zbrodnia, musimy nieco zastanowić się nad przyczynami, zdać sobie jasno sprawę z pewnych przejawów życia Nie wolno pochopnie oskarżać tylko innych, nie zastanawiając się nad swym postępowaniem. Niestety w życiu społecznym obecnej Polski obowiązuje zasada wzajemnego obrzucania się błotem, wzajemnego oskarżania się o zbrodnię.

Stan ten nie pozwala z żadnych deklamacji. czy oskarżeń wysnuć jakiegokolwiek wniosku. Rozumowanie oparte na tych podstawach jest kruche i fałszywe.

Prowadzi do zboczeń logicznych i fałszu, a fałsz w procesie zdrowego pojmowania zjawisk istnieć nie może. Szukamy innych przyczyn dla nadania rozumowaniu kierunku. Przyczynami tego są fakty. Fakty prawdziwe i namacalne.

Faktem jest, że klerykalizm wojujący nie szuka etycznych, szlachetnych metod walki. Dla zniszczenia przeciwnika ucieka się do brudnego postępowania, przy jednoczesnym deklamowaniu o dobroci, miłości i sprawiedliwości.

Są niezbite dowody prowadzonej zaciekle walki przez Akcję Katolicką z tymi, co w znojnym trudzie niosą na polski lud oświatę. Walka ta, to kłody na drodze rozwoju Polski kulturalnej. Zbrodnia rodzi się przecież tam, gdzie niema kultury, gdzie jedynym argumentem jest nóż, siekiera i pięść.

Społeczeństwo do życia trzeba przygotować. Oczywiście każdy przygotowuje na swój sposób. Klerykalizm wojujący przygotowuje sobie armię do walki o interesy najmniej polskie. Armia ta ma się składać z Polaków, a wiec tych Polaków którzy interesy polskiego ludu zaprzedali za cenę wygody życia i z tych ciemnych wyzyskiwanych nędzarzy miast i wsi polskich. Dlą zwycięstwa tej armii potrzebny jest brak kleru, bo jedynie człowiek ciemny będzie stacząć bój o to, by nim nie poniewierano, wyzyskiwano i skuto w kajdany niewoli kapitalistycznej Dlatego też walka ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, dlatego walka z organizacjami oświatowymi. To fakt następny!

Pisze K. A. P.: w Polsce jest zanieczyszczona atmosfera i ma rację. W Polsce atmosferę trzeba oczyścić, podnieść poziom moralności, ale nie przez dalsze oblepianie zdrowego ciała Narodu Polskiego polipem klerykalno-endeckim. Musimy tępić zbrodnicze instynkty, a także przyczyny ich rozrostu i szukając tych przyczyn musimy po drodze napotkać na robotę Akcji Katolickiej.

Potępiana przez K A, P metoda gwałtu i terroru jest przecież metodą tych. co mają czelność głosić. iż obywatelem pierwszej klasy może być jedynie, Polak-Katolik i to praktykujący Katolik. Czy to nie jeden z wielu dowodów?

Deklamacja na temat dobroci i miłości nie wystarcza. Potrzebne są czyny. Czyny zgodne z piękną deklamacją. Na takie czyny panowie z pod znaku „Akcji" nie są zdolni.

Rozumując spokojnie musimy dojść do wniosku, że atmosferę gwałtu i terroru stwarza ten, kto pragnie dla swych korzyści położyć tamę rozwojowi postępu i kultury, kto opiera swój byt i istnienie na ciemnocie mas. Tym w Polsce jest klerykalizm i nacjonalizm wojujący.

O tym mówią fakty — fakty prawdziwe i widoczne. To nie my oskarżamy — oskarżają dowody.

W. Ch.

Tydzien w świecie

Krwawe walki w Hiszpanii

Ostatni tydzień zaznaczył się okresem specjalnie krwawych walk w Hiszpani.

Po ogromnie krwawych walkach i przy niebywałych wprost stratach, powstańcom udało się zdobyć miasteczko Bruneto, które uległo całkowitemu zniszczeniu.

Po gwałtownych kontratakach i krwawym odwecie, wojska ludowe zajęły pozvcie w odległości 2 klm. od Bruneto, zagradzając dalszą drogę armii faszystowskiej. Krwawa bitwa trwa nadal. Jest to jedna z najkrwawszych bitew z okresu wojny hiszpańskiej.

Milicja ludowa po otrzymaniu nowych posiłków, w postaci ochotników, szykuje się do kontr ofensywy. Jednak i faszystowska armia zwana „narodową" prze do ofensywy, gdyż Franko panicznie się boi nowej kampanii zimowej

Armaty grzmią na Wschodzie

Sytuacja na Dalekim Wschodzie zaostrza się coraz bardziej. Pertraktacje pokojowe nie dały żadnego skutku wobec wygórowanych żądań, jakie rządowi chińskiemu stawia rząd japoński.

Onegdaj w Pekinie został zmasakrowanym oddział żołnierzy japońskich złożony ze 150 ludzi.

Bezpośrednio potem doszło do gwałtownych starć pomiędzy wojskami japońskimi i chińskimi. Japończyey ściągnęli artylerię do bombardowania zachodniej dzielnicy Pekinu.

Jednocześnie wybuchła gwałtowna walka na szeregu innych odcinków.

Działania wojenne z dnia na dzień rozszerzają się.

Niemcy rekwirują chleb.

Minister Rzeszy do spraw aprowizacji wydał rozporządzenie, mocą którego wszelkie zbiory pszenicy i żyta muszą być bezwzględnie oddane do dyspozycji Urzędów zaopatrywania w chleb.

Używanie zboża na paszę pod groźbą wysokich kar zostało zabronione. Paszę będzie dostarczał Rząd, który ustali jej rodzaj.

Tak to się dzieje w Niemczech pod dyktaturą pana Hitlera!

„MASZ TU BRACIE BOMBĘ"

„Masz tu, bracie bombę"

Poprzedni nasz numer uległ bezwzględnie konfiskacio. Autor skonfiskowanego artykułu tuż po ukazaniu się drugiego numeru z wielkimi białymi plamami długo wpatrywał się w tę wielką plamę, a następnie skierował wzrok na czołowy artykuł w poniedziałkowym „Wieczorze Warszawskim" pod szumnym tytułem „Masz tu, bracie bombę" i żadnym sposobem nie mógł zrozumieć faktu, że ani ten numer „Wieczoru", ani ten artykuł nie dostrzegły nożyce cenzora.

A „Wieczór Warszawski", podając jako źródło tygodnik „Merkuriusz Polski" w Nr 208 pod tytułem: „Oskarzenie czarno na białem", przytacza sensacyjne rewelacje tegoż „Merkuriusza" i pisze tak na temat zamachu na płk. Koca:

Otóż prosze sobie wyobrazić, że przy bombiście z pod domz płk. Koca znaleziono nietylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobre zacieranie śladów, nieprawdaż?

*„Ale to nie **wszystko**: przy bombiście znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Żeby policja nie potrzebowała długo szukać, żeby odrazu było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu.*

Do zamachowca mógł przyjść pewnego razu jego stary prowodyr, a zarazem agent pewnych kół (jest to publiczną tajemnicą, że w wielu obozach politycznych tkwią takie rodzynki) i powiedzieć:

— Masz tu bracie bombę, siadaj na pociąg i jedź do Świdra Tam stoi domek taki a taki. To jest domek takiego a takiego obcokrajowca (powiedzmy tak delikatnie)... Tak miarkuj, żebyś tam stanał o godzinie „dziesiątej. Pamiętaj o tej godzinie tam staniesz, poczekasz kwandrans i rzucisz bombę do ogródka. A mechanizm był nastawiony właśnie na godzinę dziesiątą minut pięć. I stało się to, co było potrzebne: wybuchła bomba w domu płk. Koca, a przy zamachowcu znaleziono dowody i adresy, wyraźnie wskazujące na środowisko".

Mocne twierdzenie i mocne zarzuty. A więc tak „Merkuriusz" jak i „Wieczór Warszawski" wyprzedzając Komunikat oficjalny inkriminują środowisko zamachu, który wobec tego nie byłby niczym innym, jak tylko zwykłą prowokacją i to prowokacją, jaką znała tylko ochrana Carskiej Rosji.

Coś w rodzaju pożaru Rejchstagu!

Ale gdyby ten artykuł ograniczył się tylko do tych inspiracji, pokiwalibyśmy głowami ze zdziwieniem i czekalibyśmy na zaprzeczenie powyższego przez oficjalny Komunikat, podziwiając nadzieję „Merkuriusza" i „Wieczoru Warszawskiego".

Ale w tym samym artykule czytamy na innym miejscu co następuje:

„Mimowoli przypomina się inny zamach. Ten, którego ofiarą padł ś. p. Pieracki. Ileż to zajęcy ubito za jednym strzałem! Naprzód; usunięto z placu gorącego patriotę, wierzącego katolika i kryształowego charakteru człowieka — a więc w polityce szczególniej dla pewnych kół niewygodnego. Powtóre: odrazu zlikwidowano pewien bardzo żywo rozwijający się i nader dla tych samych kół niebezpieczny ruch polityczny. Po trzecie: zapełniono Berezę ludźmi takimi, których zamknięcie właśnie bardzo się nadawało do tego. aby między rządem i młodzieżą narodową wykopać przepaść, czyli utrzymać tak dla tych samych pewnych kół wygodny stan rozproszkowania i wojny między Polakami.

Trzy lata skutkował zamach czerwcowy. Dopiero potem okazało się, że kto inny mordował ś. p. Pieracкiego, a kto inny siedział w Berezie.

I tu dopiero wyłazi szydło z worka.

W chwili ukazania się tych słów, ani Komunikat, ani Władze śledcze nie ujawniły żadnej tajemnicy śledztwa, a tym czasem....

Endeccy pismacy już przewidują, że mogła to być prowokacja, że ktoś inny popełnił zamach, a kto inny będzie siedział w Berezie?!!

Co to znaczy?

Czy obrane zgóry przed spodziewanym zatem oskarżeniem i potwierdzenie przysłowia, że „na złodzieju czapka gore", czy też chęć wywarcia „na wszelki wypadek" wpływu na organa prowadzące śledztwo.

Zdaje się i jedno i drugie! A może zwykła wsypa?!!!

Bicz.

Zgromadzenie na Wiśniówce

W ubiegłym tygodniu w sali Domu Zbiorowego w Kam. Panstwowych w Zagnańsku odbyło się zgromadzenie robotnicze, na którym zostało omówione sprawozdanie z odbytej konferencji w Inspektoracie Pracy w sprawie zawarcia Umowy Zbiorowej.

Na zgromadzeniu wygłosił przemówienie tow. Dymek, Sekretarz Okręgowy oraz tow red. Wacław Chmurzyński. W końcu zebrani uchwalili ostrą rezolucję.

Tydzień w Kraju

Cena na chleb

Z dniem 1 sierpnia b. r. mają obowiązywać w całym kraju nowe ceny na chleb, a to w związku z udzieleniem zezwolenia na częściowy wywóz zboża za granicę.

W chwili oddania numeru na maszynę cena chleba nie była jeszcze znaną.

Kredyt na inwestycje.

Komitet Ekonomiczny Ministrów zlecił Ministrowi Skarbu przekazać nowych 15 milionów zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach komunikacyjnych, melioracyjnych i samorządowych.

Aczkolwiek wobec powyższego w roku bieżącym wykonanie planu inwestycyjnego zwiększono 6 przeszło 31 milionów w stosunku do roku ubiegłgo, to jednak nie pokrywa to faktycznego zapotrzobowania rynku pracy.

Ks.von Pless oddaje lasy

Jak się dowiadujemy Skarb Państwa nareszcie znajdzie pokrycie strat poniesionych na ordynacji niemieckiego magnata księcia Pszczyńskiego na Górnym Sląsku.

Ks. von Pless ma przekazać na pokrycie podatków i innych zobowiązań, swoje prywatne lasy które nareszcie przejmie Skarb Państwa.

„Zrywamy maskę obłudy"

W zwiazku z aresztowaniem d-ra Henryka Dembińskiego, Żeromskiej i Jędrychowskiego — bojowników o demokrację, postęp i kulturę — już w następnym numerze naszego pisma ukaże się artykuł p. t.:

„Zrywamy maskę obłudy",

Zdradziecka działalność deleg. robotn.

Zakładów Starachowickich

Na terenie Zakładów Starachowickich odbyły się wybory delegatów robotniczych.

Wielu robotników miało na dzieję, że po wyborach coś zmieni się na korzyść robotników, tymczasem już w pierwszym tygodniu po zatwierdzeniu przez p. Inspektora Pracy tych skandalicznych wyborów (o których już pisał „Dzień Dobry" w trybunie czytelników) zaczęła się zdradziecka działalność jednego z nowo obranych delegatów, a mianowicie: Michał Gorzkowski, delegat P.P.S., który znany jest na terenie Starachowic ze swego zapuszczania „żurawia" do kieszeni bezrobotnego, ten że delegat stara się nakłonić jednego wpływowego urzędnika Zakładów Starachowickich, aby ten postarał się wyłać za bramę jednego robotnika, do którego ów delegat ma osobistą pretensję.

Jeszcze nie obeschły łzy wdów i sierot po ofiarach pepesowskiej delegacji z 1931 roku, którzy to doprowadzili do „spławienia" z pracy, a tym samym do skrajnej nędzy ś. p. Majewskiego i Kaniewskiego, którzy to przedwcześnie rozstali się z tym światem na skutek działalności tych „zbawców proletariatu".

Takie są skutki wyborów, gdy robotnicy nie zastanawiają się jakich ludzi mają wybierać na delegatów robotniczych, ażeby ci mogli godnie reprezentować i bronić interesów robotniczych, a nie pozbawiać pracy i chleba innych, w myśl swych osobistych i zbrodniczych ambicji.

Na temat wyborów delegatów robotniczych w Starachowicach pisaliśmy już w pierwszym numerze. Dziś mamy dowody działalności tych „zbawców ludu".

BIAŁE PLAMY

Pomimo szarpania opinii Polski przez urządzanie różnych ekscesów i burd, poprzez Przytyk, Mińsk Mazowiecki i Brześć, poprzez „najazd" Myślenicki, poprzez dpetadry młodych bombiarzy, poprzez krzewienie polityki nienawiści, nasza zbankrutowana endecja jakoś powoli dochodzi do głosu, ba nawet do prawa decydowania.

Szeregi Ozonu powoli lecz systematycznie zapełniają ex-endo-oenerowscy działacze, prasa endecka korzysta z coraz większych przywilejów konfiskaty ją omijają, a na to wszystko jest jedna odpowiedź: bo niektórzy dziś mocno prą na prawo, ku faszyzmowi i reakcji, biorąc za punkt wyjścia wy system bezwzględnie ustroju kapitalistycznego.

A prasa lewicowa — prasa niezależna — to największy szkodnik — tak przynajmniej wyobraża ją sobie nie jeden z panów cenzorów i tnie, nie litościwie nożycami szpalty pisma proletariackiego.

Los ten nie ominął i nas i drugi numer naszego pisma został w pierwszym nakładzie skonfiskowany. Wyszedł drugi nakład z wielką na trzy czwarte strony białą plamą

I wpatrywały się w plamę tą oczy proletariatu i szukały ukrytych wierszy i słów

Biała plama na szpaltach pisma rodzi legendę, rodzi złowieszczy groźny artykuł, jaki tylko fantazja ludzka stworzyć potrafi. Nie wolno nam i będziemy polemizować z panem cenzorem. Wiemy, że cenzor będzie zawsze wolał wyciąć więcej niż mniej.

A zatym nie polemizujemy, lecz stwierdzamy jeden fakt:

Doboszyński w stosunkach dzisiejszych za napad na mieszkanie starosty i na posterunek Policji Państw. zostaje uniewinniony, Wieczór Warszawski drukuje na czele prasy endeckiej na swój sposób "bojowe" artykuły na temat „zamachów bombowych" a pismo proletariackie, pismo walczące o poprawę bytu robotnika i chłopa, walczące o demokrację i sprawiedliwość społeczną — wychodzi z dużymi białymi plamami.

I nasuwa się jedno bolesne pytanie: Quo Vadis Polsko?

Bicz

„Orędownikowi" ku rozwadze

Klerykalno-endecki „Orędownik" pozwolił sobie na przywitanie nas w sposób odpowiadający metodom jezuickim Oto pisze:

„Nowy organ „folksfrontowy". Ukazał się znów w Kielcach organ „Folksfrontu", zapowiadany od tygodnia „Głos Ludu". Pismo, będące zarazem organem miejscowego Z. Z. Z. podpisuje p. W. Chmurzyński. Cały numer naszpikowany jest „mocnymi" słowami i wyślaniami pod adresem „kleru", „endeków", „kamieniczników", „O. Z. N." i wszystkiego, co nie czerwone.

Z każdego niemal wiersza przebija niechęć, pretensja i tłumiona nienawiść do tego świata. Nic dziwnego, jest to przecież zarazem organ wykolejeńca życiowego. Pismu nie należy wróżyć długiego bytu".

Organ „Folksfrontu" — stary i oklepany sposób napaści Wymyślania pod adresem kleru i t. d. — to przecież tylko wypisanie prawdy, tej prawdy, której ujawnienie powoduje atak szału i wściekłości. Niechęć, pretensja i tłumiona nienawiść — Panie Przybylski, bo wszak pan to pisał, przyznaję się szczerze, czuję nie tłumioną, ale zupełnie jawną nienawiść do wszystkiego, co klerykalne i endeckie, czuję pretensję do „tego świata" — bo świat ten jest siedliskiem brudnych pragnień i uczuć, bo świat ten jest źródłem wszystku, rozsadnikiem zarazy egoizmu na cały organizm zbiorowego życia.

Pan być może rozumuje inaczej. Kwestia przekonań. Z końcowego ustępu notatki wynika, że według pana jestem wykolejeńcem życiowym, czy to dla tego, że pracuję w ruchu robotniczym, czy dlatego że wtłoku do koryta nie widziano mnie nigdy? Pytam dlaczego? Pan przecież wie — człowiek który chce robić karierę nie postępuje tak jak ja.

Pan postępuje nieco inaczej — i dlatego tych prostych zjawisk zrozumieć nie potrafi, nie może pan pojąć, że istnieją ludzie mający dla tego „niewykolejonego" życia jedynie wstręt i pogardę.

Mam zwyczaj do walk politycznych nie mieszać osobistych przeżyć przeciwnika — Taki już zwyczaj! — Choć w życiu nie mam czego się wstydzić i notatka wasza szkodzić mi nie może to jednak... acz z przykrością, muszę podać w wątpliwość pana etykę i zasady moralne.

I gdyby, gdyby nie to, że zapas ideowy i natchnienie czerpie pan z przedpokoi burżujów i Kurii Biskupiej — być może wymyślał bym pana, lub podawał do sądu, a tak mam dla pana jedno uczucie — uczucie litości.

Doprawdy biedny człowiek, który zapomniał, że jest człowiekiem.

Wacław Chmurzyński

Siłą Polski! — Lud Pracy!!!

Ostrowiec nad Kamienną

Strajk w Zakładach Ostrowieckich

W dniu 15 lipca b. r. w Zakładach Ostrowieckich na wydziale „walcowni szybkiej średniej" wybuchł strajk okupacyjny.

Okupowało „walcownię" około 130 ludzi. Reszta załogi pozostająca pod wpływami Związku P. P. S. strajkujących nie poparła.

Strajk został zakończony w dniu 21 lipca o godz. 22 bez żadnych korzyści dla robotników. Strajk likwidował p. Piątek, sekretarz Związku P. P. S. z Warszawy.

Raz jeszcze została zmarnowana siedmiodniowa walka klasy robotniczej zawdzięczając to wyższej i mglistej polityce panów z P. P. S.

J. W. 2)

Bożyszcze Tłumów

(powieść fragmentowa)

Fragment I. — „Dwie kokoty"

2. „Ta co rządziła".

Po zmierzchu gwiazdy madame Pompadure miejsce jej zajęła piękna pani Dubarry, która zostawszy bezkonkurencyjną faworytą i kochanką króla Francji Ludwika XV — stała się właściwą rządczynią Francji.

Ministrowie i dostojnicy dworscy różnymi sposobami starali się zaskarbić sobie jej łaskę, albowiem wiedzieli dobrze, że narażenie się piękniej demimondence, oznaczało zmierzch ich kariery.

Jej życzenia były bezapelacyjnym rozkazem dla króla, jej zachcianki — jego czynami.

To też obleśni i wyrachowani dworzanie, reprezentujący szczyt lizustwa i obłudy, nie szczędzili żadnych dróg by przypochlebić się królewskiej faworycie. Ale jedna droga była najlepszą i najpewniejszą — droga, która wiodła wprost do najwyższych stanowisk, zaszczytów i bogactwa, a prowadziła przez drzwi sypialni pięknej kurtyzany. Będąc kochanicą króla, jednocześnie sama musiała mieć kilku kochanków, a ten z nich, który najlepiej wywiązywał się ze swych miłosnych zadań, mógł liczyć na piękną i pewną karierę.

Król będąc igraszką w rękach Dubarry, jednak co pewien czas wyrywał się do pałacu swej byłej faworyty de Pompadur, w którym w specjalnie dla niego urządzonym haremie oddawał się wyuzdanej rozpuście.

* * *

Ludwik właśnie bawił w „parku jeleni" u madame Pompadur, szukając wyrafinowanych pieszczot w ramionach nowo sprowadzonej gwiazdy „haremu" siedemnastoletniej Cecylii, gdy do sypialni jego faworyty cicho skradał się Raul de Rogé, młody atletycznie zbudowany młodzieniec o dzikim i okrutnym wyrazie twarzy, z oczami zdradzającymi swym blaskiem — sadyzm i okrucieństwo.

Raul de Rogé, syn zubożałego szlachcica z Areis w Szampanii, miał ciekawą przeszłość.

Popełniwszy gwałt na małoletniej dziewczynie w swoim rodzinnym mieście, musiał stamtąd uciekać przed gniewem ludzi i grożącym mu samosądem.

W Paryżu przypadkowo poznał piękną Dubarry w przeddzień jej wielkiej karjery, a w kilka tygodni po tym poznaniu, szykując się do ucieczki z Paryża, gdzie był ściganym za różne oszustwa, został nagle wezwanym przed oblicze kochanki króla i.... został dworakiem.

Ale przepych dworu nie bawił go. Pragnął pieniędzy i nie ograniczonej władzy. Chciał mieć możność zemsty nad ziomkami rodzinnego miasta, chciał nasycić się okrutnym odwetem za przeszłość.

Oddawna już błagał swoją przemożną kochankę, by wyrobiła mu stanowisko królewskiego sędziego w jego rodzinnym mieście w Areis.

Zmysłowy i okrutny nawet w miłości, tego wieczoru Raul był groźnym kochankiem, który obok wyrafinowanych pieszczot jednocześnie tyranizował swoją kochankę. Ale piękna kurtyzana ten sadyzm przyjmowała raczej z ochotą i nawet słuchać nie chciała o jego odjeździe, a to doprowadzało go do wściekłości, bo przecież jego „miłość" była obliczoną przede wszystkiem na interes.

* *

Gdy Raul trzymał w pokojach pałacu królewskiego w ramionach piękną Dubarry, półpijany król Ludwik oddawał się w „Pałacu Jelenia" wyuzdanym pieszczotom z młodziutką Cecylją, a wytrawny dyplomata niemiecki zacierał ręce, ze względu na ubity z m-me Pompadur interes, ta ostatnia w zacisznym gabinecie swego pałacu odbywała poufną konferencję z jednym ze swoich zaufanych dostawców „towaru", oszustem „we fraku" i przyjacielem Raula de Rogé — Charlem Perilem.

Gasnąca gwiazda czuła, że coraz więcej traci wpływy bezpośrednie na króla, które zdobywała z dnia na dzień jej następczyni Dubarry.

A zatem zrodził się w jej głowie plan, aby zamiary swoje wprowadzić w życie podwójną drogą: przez wpływ na króla przez swoje pupilki i przez Dubarry, nad którą trzeba było zdobyć wpływ przez jednego z jej młodych kochanków.

Wybór padł na młodego ucznia Charle i Piera Koté.

Pierr Koét, młody, silny i zgrabny miał być następcą Raula w długim szeregu wielbicieli Dubarry.

(d. c. n.)

Dziwne stanowisko kieleckiego Magistratu

Już niejednokrotnie Kielecka prasa stojąc na gruncie demokratycznym (b. „Express Codz. 5 gr." i „Zew Proletariatu") poruszały sprawę skandalicznego ustosunkowania się Zarządu Miejskiego do spraw oświaty Pozaszkolnej i do spraw oświaty robotniczej.

Gdy w innych miastach przy Zarządach Miejskich istnieją specjalne wydziały oświaty i kultury, a budżety miejskie słusznie przewidują na ten cel nawet znaczne kwoty (Częstochowa) — Zarząd Miejski w Kielcach nie tylko że nie przejawia żadnego najmniejszego zainteresowania tą kwestią, lecz nawet, utrudnia akcję oświatową na terenie miejskim. Powyższe nie jest twierdzeniem głosłownym, lecz opartym na niezbitych faktach.

I jeszcze jedno — Zarząd Miejski zmuszony nieraz do rozpatrywania spraw związanych z oświatą, podchodzi do nich w/g klucza „partyjnego", uprawiając dziwną politykę, za którą musi się kryć cel zaskarbianie sympatii nie których radnych.

Oto jeden z kwiatków, który tu przytaczamy.

Tow. Uniw. Robotn. t. zw. TUR. organizacja oświatowa, ale ściśle związana z partią polityczną zwróciła się do Zarządu Miejskiego o zwolnienie od wszelkich podatków od imprez i przedstawień. — I oczywiście całkiem słusznie, Rada Miejska powzięła uchwałę zwalniającą TUR. od wszelkich podatków.

TUR — organizacja obsługująca partię polityczną, organizacja zamknięta i obsługująca tylko garść swoich zwolenników politycznych uzyskała 100 proc. poparcia ojców miasta.

Instytut Rob. ośw. i kult. im. St. Żeromskiego (R.I.O.K.) — organizacja apolityczna, organizacja oświatowa otwarta dla wszystkich, organizacja żywotna i najwięcej ruchliwe na terenie Kielc — otrzymała odmowę zwolnienia od podatków miejskich od imprez kulturalnych!

Ba! Podanie RIOK'u złożone pół roku temu Zarząd Miejski nawet nie raczył przedłożyć Radzie Miejskiej.

RIOK urządzał bezpłatne imprezy dla ludności robotniczej RIOK prowadził kursa oświatowe, RIOK obecnie wysyła robotników na obozy morskie do Gdyni i RIOK płaci podatki miejskie, w momencie gdy inne organizacje są zwolnione od tego.

Do podobnej „polityki" jest zdolnym tylko magistrat Kielecki. — *J. N.*

Tydzień u nas

KIELCE

Na obozy RIOK-u

W dniu 5 sierpnia rb. wyjeżdża dalszy transport robotników kieleleckich, wysyłanych przez Ubezp. Społ. do obozów morskich.

Tymczasem wyjedzie grupa złożona z 50 osób, a obejmująca robotników Państw. Kamieniołomów w Zagnańsku, Państw. Tartaku Zarządu Miejskiego w Zagnańsku, Huty Ludwików i t. d., oraz wielką ilość młodzieży z Bursy Rzemieślniczej.

Ciekawym jest fakt, że fabryka „Granat" ustosunkowała się do tej akcji negatywnie i nie tylko, że nie udzieliła na ten cel urlopów, lecz wogóle odmówiła wysłania robotników?!!!

Wyjazd na obozy morskie Zw. Rezerwistów

W sobotę, dnia 31 b.m., wyjechała grupa robotników kieleckich na obozy morskie Zw. Rezerwistów, wysłanych tam przez Ubezpieczalnię Społeczną w Kielcach.

Wymienioną grupę żegnali na dworcu w Kielcach przedstawiciele Zw. Rezerwistów oraz Ubezpieczalni Społecznej.

RADOM

Ku uwadze Magistratu

Tuż obok Wytwórni Broni znajduje się ulica Jastrzębia. Ulica ta nie posiada należytych chodników i cała jest przeorana wybojami i rowami. Na dobitek złego oświetlenie tej części miasta zakrawa poprostu na kpiny — aż oko wybij — ciemności egipskie.

Skandal w „Ludwikowie"

Czy p. dyr. Kwieciński wie o tem?

W związku z akcją wysyłania robotników na obozy Morskie w Gdyni zwrócił się do „Huty Ludwików" Zarząd Kieleckiego R. I. O. K'u z prośbą o udzielenie urlopów kilku robotnikom, a między innymi i obyw. Henrykowi Wróblewskiemu, członkowi zarządu R. I. O. Ku. Zarząd Huty jednak kil ku robotników, a wśród nich i ob. Wróblewskiemu odmówił udzielenia urlopu tłumacząc to brakiem możności udzielenia urlopu ze względu na brak ludzi i wzmożona produkcję. Tymczasem w pół godziny potem tenże nie zbędny na zwiększenie produkcji ob. Wróblewski otrzymał wypowiedzenie pracy.

Może p. major Miśnich wyjaśni tę zagadkę?!!!

Izbie Rzemieślniczej do wiadomości

W Kielcach ostatnio rozpowszechnił się zwyczaj rzemiosła bez najmniejszych uprawnień. Roboty te wykonywane są przeważnie w zawodzie budowlanym, gdzie mistrowie oddają swoje deklaracje ludziom całkowicie niewykwalifikowanym, a na tym cierpi fachostwo.

Warto zwrócić uwagę na te paradoksalne stosunki, które ostatnio za zbyt mocno rozpowszechniły się w Kielcach.

—oOo—

Co na to Ubezpieczalnia?

Pomimo wszelkich wysiłków ze strony Wydziału Technicznego Magistratu, który przesyła deklaracje budowlane do Ubezpieczalni, w celu ułatwienia tejże kontroli prowadzonych robót, trzeba stwierdzić, że ze strony Ubezpieczalni nie ma tej dostatecznej kontroli.

Są przedsiębiorcy solidni, którzy nie uchylają się od świadczeń sosjalnych, są jednakże tacy, którzy ludzi nie ubezpieczają, a jak ubezpieczają to i tak składek nie płacą, gdyż nie można z nich ściągnąć należytości.

Niewątpliwie ani „przedsiębiorca", ani mistrz, który takie mu oddał swą deklarację na robotę, składek tych nie opłacił, a przez to cierpi na tym interes społeczny i nie ubezpieczony robotnik. Do takich przedsiębiorców niejaki p. Stachurski i wielu innych.

Uważamy, że w takich wypadkach jedynym wyjściem jest nałożenie obowiązku ubezpieczania pracujących przy budowie robotników na właścicieli nieruchomości, którzy są odpowiedzialni majątkowo.

—ooo—

„Skalmierzanki" w Kielcach

W niedzielę, dnia 1 sierpnia Ochotnicza Straż Pożarna urządza w Parku Miejskim, o godz. 20-tej, wielkie widowisko publiczne.

Na wolnym powietrzu odegrane będą „Skalmierzanki", reżyserja których spoczywa w wytrawnych rękach p. Sienkiewicza.

Będzie to jedno z najciekawszych widowisk w Kielcach w roku bieżącym.

Przez oświatę do zwycięstwa!!!

Repertuar kin kieleckich:

„CZWARTAK" — Prawo do szczęścia i Gra zmysłów.

„PALACE" — Czarodziejka

„CASINO" — Anhony Adwerse

„WF. i PW." — Rotmistrz von Werffen.

PRENUMERATA miesięczna „Głosu Ludu Pracy" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 40 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy przed tekstem 1.50 gr., w tekście1 str. 1 zł., w tekście strony środkowej 80 gr., za tekstem 50 gr.. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo, poszukiwania pracy bezpłatnie. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Mickiewicza Nr 2. Telefon Nr 15-28.

Wydawca — Z. Dymek. Redaktor naczelny i odpowiedzialny — W. Chmurzyński.

Odbito w drukarni p. f. „ST. SWIĘCKI" Kielce, Sienkiewicza 13.